



Marcin Woźniak: powiat ma łączyć, nie dzielić. Ja gwarantuję solidną pracę [WYWIAD]

data aktualizacji: 2018.10.12



O trwającej kampanii, kondycji lokalnej lewicy i najważniejszym wyborczym zobowiązaniu rozmawiamy z Marcinem Woźniakiem- kandydatem SLD na radnego Powiatu Iławskiego.

Panie Marcinie, w tych wyborach samorządowych ubiega się Pan o mandat radnego Powiatu Iławskiego. Dlaczego "tylko" o miejsce w radzie, a nie o fotel burmistrza Iławy? Były spekulacje na temat takiej możliwości.

Marcin Woźniak: Uznałem, że najlepszym rozwiązaniem jest wyłonienie takiego kandydata, który połączy różne środowiska, w tym różne partie polityczne, stowarzyszenia i ruchy miejskie. Ważny jest wspólny reprezentant ugrupowań demokratycznych, pozbawiony aspiracji autorytarnych i dzielących iławian na lepszy lub gorszy sort. Piotr Żuchowski jest gwarantem spokoju i porozumienia w Iławie, do tego jest doświadczonym samorządowcem, który nie jest zakochany w sobie, tylko w Iławie. Jako szef powiatowego SLD postanowiłem wystartować w wyborach do Rady Powiatu, gdzie jest wiele do zrobienia.

Jest Pan z wykształcenia politologiem, specjalistą ds. marketingu politycznego. Jak z tej perspektywy ocenia Pan trwającą kampanię?

Każda kampania toczy się swoim torem, a ta nasza ławska nie odbiega od ogólnopolskich standardów. W czasie wyborczym ścierają się poglądy i nie ma w tym nic dziwnego. Warto jednak zwrócić uwagę na bardzo ważny aspekt bycia wśród ludzi. Trzeba do nich wyjść, nie bać się odmiennych opinii, próbować przekonać do swoich racji. Niestety nie wszyscy kandydaci mają tyle odwagi, wolą prowadzić kampanię wyborczą zza biurka. Moim zdaniem nie przyniesie to pozytywnego efektu.

Skupmy się na Iławie- kto tutaj Pana zdaniem prowadzi kampanię dobrze i dlaczego, a kto- wręcz przeciwnie?

Dawid Kopaczewski i Piotr Żuchowski są wśród ludzi, rozmawiają, spotykają się. Nie bywają na „ustawkach” z okazji urzędowych czy politycznych pikników. Przyznam, że siłą kampanii są też kandydaci na radnych, którzy wspierają konkretnych pretendentów do fotela burmistrza Iławy. Widać ich na ulicach wśród ludzi. Rozmawiają, promują swój program. Spotykają się w konkretnych miejscach na osiedlach, gdzie można zadać im każde pytanie. Przy całej mojej sympatii do Dawida Kopaczewskiego uważam, że Piotr Żuchowski i jego kandydaci na radnych są bardziej widoczni i tym samym skuteczni. To dobrze im wroży. Nie mam wątpliwości, że siłą kampanii w dzisiejszych czasach jest Internet i media społecznościowe. Widać w nich, kto jest liderem wyścigu wyborczego i z mojego punktu widzenia w znacznym stopniu przełoży się to na wynik. Wybory jednak mają to do siebie, że o efektach możemy mówić dopiero po ich zakończeniu.

Teraz powiedzmy kilka słów o tej kampanii w Pana wykonaniu. Według prawomocnego postanowienia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, który rozpatrywał sprawę z wniosku burmistrza Adama Żylińskiego, posłużył się Pan informacjami nieprawdziwymi. Czy żałuje Pan swoich wpisów na temat filmu "Kler" i rzekomej koalicji Adama Żylińskiego z PiS? Czy chciałby Pan przeprosić burmistrza Żylińskiego za te nieprawdziwe informacje, na przykład w tym wywiadzie?

Sąd absolutnie nie kazał mi przeproszać i nie mam zamiaru tego robić. Sąd orzekł tylko sprostowanie informacji nieprawdziwych i to zrobiłem. Z samym orzeczeniem KATEGORYCZNIE SIĘ NIE ZGADZAM i mam do tego prawo! Odniosę się tylko do kwestii, która jest kluczowa z mojego punktu widzenia. Niekwestionowanym faktem jest dług miasta, co opisał sąd w uzasadnieniu, a sam burmistrz przedstawił dokumenty to potwierdzające! Myślę, że jest to sprawa zasadnicza, ponieważ mieszkańcy Iławy muszą wiedzieć, jak wygląda sytuacja ich miasta w perspektywie kolejnych lat. Rozmawiałem wielokrotnie z burmistrzem Ptasznikiem i wiem, jak dużo inwestycji powstało za jego kadencji, nie da się tego wymazać gumką myszką. Dzisiaj w Iławie także pojawiają się inwestycje, ale nie na taką skalę jak np. obwodnica północna, zagospodarowanie turystyczne brzegów Iławki, czy basen. Są to inwestycje miastotwórcze. Trudno zarzucić Włodzimierzowi Ptasznikowi, że Iława za jego czasów stała w miejscu. W Iławę się inwestowało.

Porozmawiajmy teraz chwilę o kondycji lokalnego SLD. Jak to się stało, że struktury

powiatowe poparły w wyborach burmistrza Ławy Piotra Żuchowskiego, natomiast miejskie Adama Żylińskiego? Czy stanowisko partii w tej kwestii nie powinno być jednogłośne?

Absolutnie Adam Żyliński nie ma poparcia lewicy. Jest jednoznaczne stanowisko prawomocnych władz statutowych, czyli Rady Powiatu SLD. Zgodnie z tą decyzją popieramy Piotra Żuchowskiego. Ta sprawa jest bezdyskusyjna. Widzę czasami w mediach szalone zrywy poparcia dla obecnego burmistrza ze strony nieuprawnionych osób, ale zakładam, że jest to margines, który w każdej sytuacji należy przyjąć. Ci, którzy mają parcie na szkło, czy chcą pokazać się w prasie, muszą się uderzyć w piersi, bo ich opinie są mocno dyskusyjne, ale w tym momencie nie będę rozwijał tego tematu. Przyjdzie na to czas, kampania jeszcze chwilę potrwa. Z mojego punktu widzenia ciężko popierać kogoś, kto chce stawiać kontenery dla tych mieszkańców Ławy, którym w życiu się nie wiedzie. Zamiast skoncentrować się na budowie mieszkań komunalnych czy obniżeniu bardzo wysokich czynszów w mieszkaniach ITBS, stawiane mają być kontenery i tworzone osiedla wykluczonych społecznie. Będąc radnym miejskim, nigdy nie podniosłbym ręki za kontenerami. Są niestety tacy, którzy to zrobili. Nie godzę się również na to, że środowiska lewicowe pozbawiane są miejsc pamięci takich jak choćby tablica na stadionowym pomniku. Wiem, że PiS, wprowadzając pewne rozwiązania, chce dekomunizować nawet tablicę na „czerwonej szkole”, ale jestem zdania, że trzeba pamiętać o historii bez względu na jej tragiczne skutki. Potępiam komunizm, ale o historii należy pamiętać. Ciężko mnie nazwać spadkobiercą komuny. Jestem zbyt młody, żeby nawet wypełniać oświadczenie lustracyjne. Trudno dyskutować z ludźmi, którzy nie potrafią odróżnić systemu totalitarnego od socjaldemokracji. I między innymi dlatego w Ławie potrzebne jest muzeum i inicjatywę Michała Młotki i Dariusza Paczkowskiego będę wspierał z całych sił. Bez wątpienia będzie ona miała charakter edukacyjny dla niektórych.

Wiele osób nie ma zaufania do kandydatów ubiegających się o stanowiska w samorządach. Dużo jest komentarzy, że chodzi tylko o "stołki", wpływy. Co Pan odpowie takim potencjalnym wyborcom?

Osobiście nie jestem zainteresowany żadnym „stołkiem” i nie po to kandyduję w wyborach. Mam spore doświadczenie samorządowe i pracowałem na każdym szczeblu samorządu, poczynając od miejsko – gminnego po wojewódzki. Oczywiście ktoś musi wykonywać pewne funkcje, ale w moich rozmowach z kolegami z innych ugrupowań w powiecie ławskim nigdy nie pojawiły się tematy związane z tym, kto jaką funkcję będzie pełnił. Jesteśmy ponad tym. Nie mamy wizji wyrzucania urzędników tylko po to, by zastąpić ich tzw. „swoimi” albo żeby spłacać zobowiązania wyborcze. Trzeba się opierać na fachowcach w każdym urzędzie. Są pewnie tacy, którzy zaplanowali sobie kariery, ale zapewniam, nie ma ich w moim otoczeniu.

Co gwarantuje Marcin Woźniak w Radzie Powiatu Ławskiego?

Solidną pracę, dokładnie taką, jaką wypełniałem, będąc radnym dwóch kadencji w Radzie Miejskiej w Ławie, czy będąc przez kilka lat doradcą burmistrza Miłomłyną. Również w Urzędzie Marszałkowskim zdobyłem szlify dotyczące inwestycji i promocji gospodarczej. Jeżeli chodzi o powiat, to ma on łączyć, a nie dzielić. Powiat musi być

integratorem gmin będących na jego terenie. Najważniejsza jest współpraca i porozumienie, co gwarantuję nie tylko ja, ale również osoby kandydujące z list KKW SLD Lewica Razem. Mamy w swoich szeregach fantastycznych ludzi o bogatym doświadczeniu i umiejętnościach. Na naszych listach są między innymi przedsiębiorcy, nauczyciele, strażacy, sportowcy, ludzie młodzi i starsi. Mamy bardzo godną reprezentację kobiet.

Jakie jest Pana najważniejsze wyborcze zobowiązanie?

W powiecie jest wiele pracy w różnych sektorach, poczynając od edukacji przez służbę zdrowia. Dostęp do lekarzy specjalistów jest ciągle problemem dla mieszkańców powiatu. Bardzo istotne jest dla mnie coś, o czym wspomniałem już wcześniej, to znaczy współpraca samorządów. Chciałbym wrócić do czasów, kiedy na przykład powiat z miastem Iława prowadził wspólne inwestycje, mówiąc oczywiście w dużym uproszczeniu. Myślę tu o porcie śródlądowym, który jest wizytówką dla stolicy powiatu. Przy tej okazji nie mogę pominąć kwestii jeziora Jeziorak. Uważam, że zdecydowanie trzeba bardziej zadbać o największą perłę turystyczną naszego regionu. Nasza drużyna jest gotowa do służby dla mieszkańców powiatu iławskiego.

Marcin Woźniak jest "jedyneką" na liście Koalicyjnego Komitetu Wyborczego SLD Lewica Razem do Rady Powiatu Iławskiego w okręgu nr 1, tj. w Iławie.

Publikacja zlecona przez Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD Lewica Razem.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/55918-marcin-wozniak-powiat-ma-laczyc-nie-dzielic-ja-gwarantuje-solidna-prace-wywiad>